

cena: 4800,-
NA WAZIE

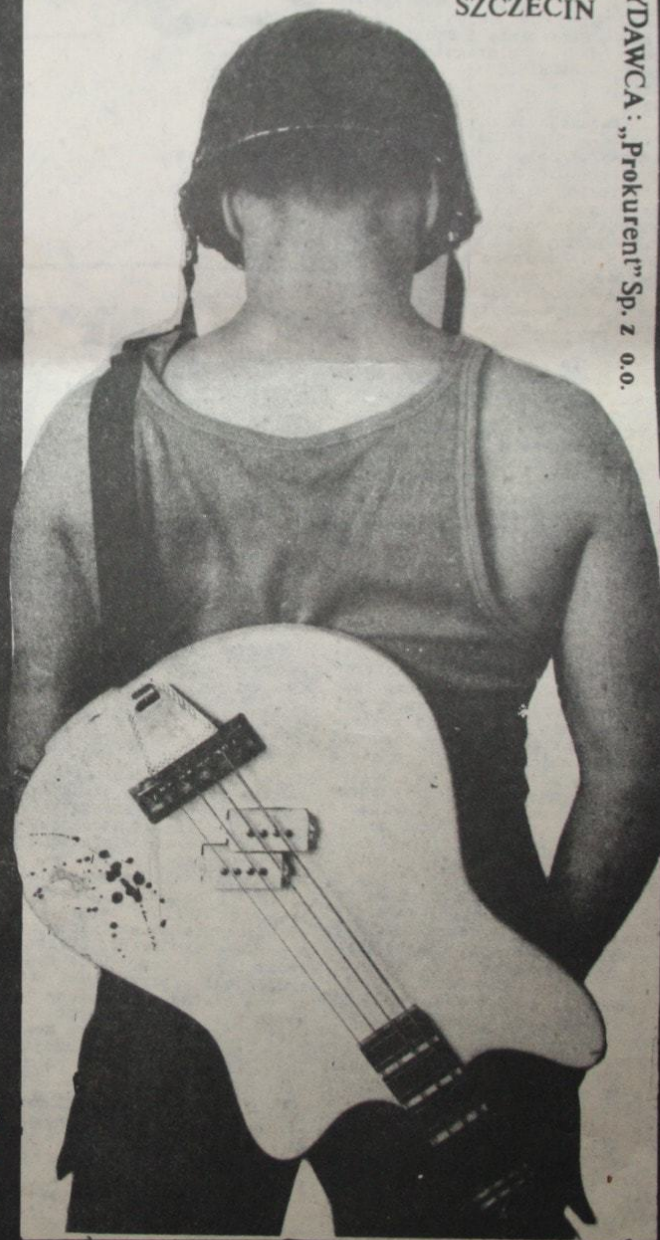
GARAZ

W ŚRODKU:

- * Raport:
Grecja
- * Skafander
not DEAD!
- * Karcer - to nie
koniec
- * Kolaboranci
- * Anarchia pod
sklepem porno
- * GARAZ Live:
PRESIDENT FETCH
NC PROBLEM
- * Z Gitarą ale bez
jaj! Polskie kapele
są WYKASTROWANE

NR 1 NIEDZIELA 14 LUTEGO 1990
SZCZECIN

WYDAWCA: „Prokurent” Sp. z o.o.



START!

Pomysł naszego pisma, podobnie jak wszystkie światne pomysły zrodził się oddolnie i spontanicznie sygnując sobie natchnieniem olbrzymie poparcie mas. Szczególnie waruszył naszą Zdzuna, Rafała, Mirka i kilku innych przedstawicieli gatunku, którzy zapałem przedowników pracy ruszyli do walki o szklane domy. Ponieważ jednak od pomysłu do produktu finalnego droga daleka, walka o lepsze jutro i nowy obraz świata wymagała znamiona udręki i mokołu, które skutecznie wypierały pierwotną spontaniczność.

Nie będą się rozwodził nad martyrologią desperatów zamieszanych w w/w przedsięwzięcie. Dość powiedzieć, że byliśmy, jesteśmy, będziemy (mam nadzieję). **BYLIŚMY**, albowiem od lat kilku w Szczecinie i okolicach pojawiały się nieregularnie różnej maści nieoficjalne, bądź półoficjalne pisma będące dziełem serca i rąk kolektywu obecnej redakcji, że wspomnę choćby "Obłąk-magazyn historyczno-obrazkowy", "Manipulator" czy "Skafander"-zbrojne ramię bojówki poetyckiej z grodu nad Odrą, całość uzupełniają liczne fanziny wydawane na potrzeby kapel, które lubimy oraz redagowane przez nas w związku z cyklem koncertów informatory pt: "Garaż" finansowane przez klub "Pinoki", z którym współpracujemy do dziś bo, lubimy.

JESTEŚMY - bo właśnie nas ozytacie, a gdy już dobrniecie do końca pierwszego numeru to można zacząć szukać odpowiedzi na pytanie czy... **BĘDZIEMY?** To zależy od wielu czynników, a ponieważ nasze dzwone wywody męczą więc zredukujmy całość do jednej pozycji. Wy-nasi czytacz, cenzorzy, krytycy, podkładacze świni... oraz ewentualni współpracownicy. Od Was zależy czy "Garaż" będzie się rozwodził i czy będzie w nim wystarczająca ilość ciekawych materiałów.

Potencjalnie każdy może zostać naszym korespondentem, każdy kto ma odrobinę dobrej woli, nie jest smutnym i ma coś do samorowania. Ponieważ nie jesteśmy bezkrytyczni (podobnie jak wszyscy, którzy będą nas czytać) zastrzegamy sobie możliwość wyboru materiałów najciekawszych, co nie oznacza, że najbardziej szkodliwym debilizm też ma swój urok szczególnie w czasach gdy za widno a klerozy w postaci kostki maska trzeba płacić tyle ile za pokonanie naszego nieregularnika. W związku z powyższym ciśnie się na usta pytanie - o czym do nas pisać, o czym donosić, gdzie podzuchiwać, kogo śledzić? Myślę, że wszystko stanie się jasne gdy nas przeczytacie.

Wrogiem nam ideologicznie środki lansują tezę, w myśli której jesteśmy wapinikami niezadowolonymi do działań wzniosłych i porwujących, złościwi twierdzą, że kiedyś byliśmy pigmami i młodzi, a teraz jesteśmy już tylko pigmami. Wszystko to propaganda, wrogiem podstępny imperializm, które trafiły na podatny grunt wysoce onej świadomości bananowej młodzieży. Repe przez od "Garażu".



Niniejszym oświadczam, że średni wiek wszystkich członków redakcji plus mojej siostrzenicy daje piękną liczbę, która jest wada i pozwala s ufnością patrzeć w przyszłość.

Ostatnia sprawa to cena naszego pisma. Tak jak kobieta z mienną jest i nic na to póki co poradzić nie można. Obecny nakład pozwala nam pokryć niezbędne wydatki związane z wydaniem numeru. Jeżeli w przyszłości zwiększy się nakład to zależy od Was, a) to przy zachowaniu obecnych kosztów druku i papieru możliwy jest spadek ceny. O sytuacji odwrotnej nie piszę bo po co się denerwować.

Mimo wszystko ufni w dobroć ludzi i zwierząt oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer "Garażu", który w przyszłości będzie taki jakim go wspólnie zredagujemy. Piszcie do nas o wszystkim, o tym co Wam się podobało i co Was wpieniło w tym numerze. Przystajcie teksty, zdjęcia, komiksy, rysunki, piwo i wszystko co naszej redakcji może się przydać. Zostańcie naszymi donosicielami i kolporterami.

KOLOROWYCH ŚWÓW!
Pulpisane: Kol.Rodlacz.

REGAGUJE DUET AKTYWISTÓW W SKŁADZIE: ZDZISŁAW JODKO, MIROSKAW WITKOWSKI. PRZEDRUK MATERIAŁÓW ZAMIESZCZONYCH W GARAZU W MOŻLIWY TYLKO PO UZYSKANIU PIŚMENNĄ ZGODY REDAKCJI.



NASZ ADRES:
GARAZ
UL. WRONSKIEGO 17
71-302 SZCZECIN
tel. 7244

GARAŻ LIVE

by DZIDEK

Czas spędzić po kolejnych koncertach "Garażowych" słysząc opinię, że "Garaż" się kłiepcie i z. Wcale nie przesadzaj. Nawet jeśli się zauważy, że nie są to te same koncerty co 2 lata temu czy nawet przed rokiem. "Garaż" pod upadł - to fakt. W związku z tym ciśnie się na usta pytanie - DLACZEGO? Każda z osób wyrażających się krytycznie o sytuacji obecnej jest jedynie kolejnym głosicielem teorii upadku "Garażowych" tradycji. Od nikogo nie usłyszałem sensownego uzasadnienia owych poglądów. Wnioski do których dochodzili moi rozmówcy sprowadzały się do jednego -

To Wina Klubu

Niewątpliwie jest w tym cząstka prawdy i nawet nie ma bardzo dziwi mnie jednostronność

tych ocen bo przecież ka twój jest być sędzią dla innych niż dla samego siebie.



1 grudnia 1989 roku w klubie "Pinokio" odbył się kolejny koncert. Tak się złożyło, że traktować go należy już nie w kategoriach upadku ale klasycznego przegięcia pały. Według mnie do szczytu w tym dniu do mistrzostwa i sytuacji w jakiej znajduje się "Garaż" od pewnego czasu. Krótko mówiąc od początku było smutno i pusto (przyszło ok. 100-150 osób). Jakies drobne zadyski przed klubem są już tak notoryczne, a prośby o ich wyeliminowanie z koncertowego repertuaru tak nieskuteczne że daliśmy się im z ochotą.

Jeszcze o tym wspominać. Koncert zaczął się z opóźnieniem bo coś tam, ktoś tam i tak dalej.

Kapeli nikt nie zapowiedział,

Fotki: LESIO KOPECKI

Wyszła sobie zespół NC PROBLEM i zaczął wydawać dźwięki. Podoba mi się, że grają i podoba mi się, że robią to już dosyć długo, ale mam ochotę puścić i m włączę ze styl i efekty. Grał i w "Garażu" rok temu. Od tej pory nie zrobili nawet małego kroku do przodu. Śmieję się, że nawet się cofnęli. Właściwie nudą. Teksty, które czasem do mnie docierały, to punkowa sztampa - wojna, matki zbrodniarki i... szalił mi się, że w czasie koncertu zastanawiałem się ile czasu potrzeba aby wyeliminować z gitary wszelkiej maści brumienia i pierdzenia, a co za tym idzie uniknąć kopania prądem w twarz przy zetknięciu z mikrofonem. Wyszło mi, że dużo bo NC PROBLEM nie może uporać się z tym od roku. O ustawianiu brzmienia instrumentu przez gitarzystę nie ma co pisać bo i tak wyzako na to, że się czepiam. Będę się czepiał dopóki NC PROBLEM będzie dawał mi problem powody.

Kolejna kapela - STRAWBERRY - nie wystąpiła do..... Botem mieliśmy przerwę, która mogła być krótsza, ale za to dłuższa też.

PRESIDENT Fetch przyjechali do Polski na kilka koncertów. Na początek zaczęli n. Gdy zaczęli grać myślałem, że to słucham płyty compactowej. Solidny hardcorowy wykop, niesamowite głos wokalisty, kilka spokojnych numerów potęgujących jedynie efekt burzy przewalającej się przez klub podczas wykonywania reszty programu. Miałem mokro w butach i chyba nie byłbym w tym odosobniony.

Wszystko byłoby OK gdyby nie moje własne mniemanie części publiczności o dobrej zabawie. Tak się składa, że nikt nikomu nigdy nie zabraniał zabawy na "Garażowych" koncertach. W zamian klub miał zostawać po każdym z nich w stanie nadającym się do wykorzystania w niedalekiej przyszłości.



grudzień '89

Ta niepisana umowa z czasów gdy wszyscy traktowaliśmy "Garaż" jak coś wspólnego serwa została już dawno (po jej nie) z kawiarni "Garażowej" w ybite szyby) jednak koncerty odbywały się nadal. Okazało się, że brak adekwatnej reakcji klubu na sporadyczne incydenty odebrały zestaw jako przejaw skąpstwa. Dowodem tego był koncert 1 grudnia 89. Poniżej fakt dosyć bestraskiego skakania ze sceny - wiadomo, musi być hardkorowo - tylko nie rozumian dla niego ew. hardkorowość" objawia się przewokowaniem brankarzy (to, że są oni takimi samymi brankarzami jak ja pilotem smigłowca to odrębna sprawa), przeszkadzaniem kapeli, wrywanieniem kabli i mikrofonów, gryzieniem kierownika klubu w nogę i wrzesienie wybijaniem szyby po koncercie. Też nie rozumieć. No, bo jeśli ktoś już musi kęsać prędkość to po nieściebie biega kilka wilezurów i świateł i nie do tego nadają, poprzeszakać może pani z telewizora

sapewiadającej program dla relników, do urwania świetlnie nadają się guziki, zaś w kwestii gryzienia polecam gumę do żucia jako świetne perpetuum mobile w tej materii. Jeśli chodzi o szyby to możemy się umówić, że nawet w Pinokiu będzie można wybić ale pod warunkiem, że wybijający wykupi sobie abonament, w który wliczone zostaną koszty watawnia i opłata za dozwolenie na przyjemność.

Ocena koncertu jaką wystawili Dużożycy z President Fetch nie jest powodem do dumy:

-Szkokujące było dla nas oglądanie reakcji ludzi na koncercie. Przyjechaliśmy z Danii i nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że ludzie przesadzają a greszą, dlatego, że podoba im się muzyka. Nie wydaje nam się aby ludzie reagowali przesadą na wet wtedy, gdy muzyka im się nie podoba. Może obchodziło o sposób zabawy, ale w takim razie jest to dosyć perwersyjna forma. Ludzie, którzy mieli za zadanie utrzymywanie porządku powinni być bardziej wyczuleni, unieść odmienić tych, którzy wchodzi na scenę aby robić kłopoty od tych, którzy to robią tylko dla zabawy. Nie mamy nic przeciwko tym, którzy wdrapują się na scenę, a potem skaczą na dół. Nie uważamy, że powinni być arżucani. Oświećcie się, którzy pedibują kabele mikrofony powinni być usuwani.

LUDZIE PRZEZAJMIĄ AGRESJĘ DLA TEGO, ŻE PODOBA IM SIĘ MUZYKA

KARCIER

...TO NIE KONIEC.
JESZCZE SIĘ TROSKĘ
POBAWIMY...

Pod konarami kasztana
Pan sprządał miłe, a ja pana
Ich pogrzebano, a my do rana
Pod konarami kasztana

Trudno jest pisać o sobie, o s
woich przyjaciółkach,...

JAKO MŁODZI BUNTOWNICY -
okazuje się, że nabierając na
świadomości, stajemy się cor
az bardziej sabotażystami gwiaz
kami. Nie mamy do siebie lub bar
dziej świadomości, ale przeciwst
awiamy się, bo tak nam GOS nak
azuje. Odmawiamy picie mleka w
przedzaskole, czujemy się krzywd
zeni gdy mama woła nas do domu
s podwórka, przysięgamy senstę
nauczycielom w szkołach, późni
ej naszym szefom. Wszystkim pró
bujemy wytruszyć, że to my m
amy rację. Protestujemy.
Wszyscy młodzi chłopcy, którzy
przevinili się przez KARCIER w
szkolnej szuchali Africa B., Bon
ey M i podobnych kapel. Jednak
żaden z nas nigdy się tego nie
wstydił, uważamy, że to było
tylko przejawem normalnego doj
rzewania - zupełnie jak pierwsze
se marzenia seksualne czy sutę
cja. Nie-można było wyjątkiem
być Kon, twierdzący, że już w p
iątej klasie nagrał taki zespół
i, o którym później dowiedział
się, że to zespół punkowy - oc
zywiście wszyscy Bankowi wier
zyliśmy.

Pod koniec szkoły podstawowe
j wiedzieliśmy, że jest coś ta
kiego jak PUNK i że są takie z
espoły, co to.....

by Ferment

Z czasem było nas coraz mniej.
Mniej zostało nas trzech: Jacek
Dudański, Marek Jodłowski i Motek
Dudański. Najmłodszy z nich
aż za jakiś czas zbudował. Mot
rek zaś, długo jeszcze pogrywał
w różnych zespołach na perkusji
i. Długo jest tenoty i na fuchę
ę asystenta matematyki na Uniwersytecie w Gdańsku. Karciere rozsy
pał się, a ja zawędrowałem do K
łoc, później do kapeli SALS, k
tóra nie pograży jednak zbyt d
ugo. Reaktywowałem więc Karciere. I
aczeliśmy grać inną muzykę. Były
to próby cold-wave. Śpiewała nam
Małgoszka Belgrau, a na klawisza
ch budowała Ewa Alicja Wielik
i. Ma nas zaskadał Adam Leo. Nie
ja wymyśliłem powiedzonko, że b
aby w kapeli to nie dobiegło. Po
jakimś czasie zespół rozpadł
i się z jakimś. Nie było czego i
zawód bo najlepiej nam nie szł
o.

W szkole trwały konflikty. Za
ubiór, tak... Długo żaden z mł
dotychczas buntowników nie wie o
o to polecenie nauczyciela, by
przyprowadzić rodziców do szko
ły.

Pamiętam taką sytuację w ogólni

jaką pałę, że baj.
Pod koniec czwartej klasy wróci
łem w krajobraz szkoły i nikt ni
e zwracał uwagi na takiego w sk
órze. No, może jeszcze raz, kied
y przyjechałem na lekcje z fiolet
owymi włosami.

Tymczasem nauka w szkole śred
niej dobiegała końca. Trzeba był
o zastanowić się co dalej...

JAKO MŁODZI MUZYCY -
choć naturę szczęśliwie odziedz
iłem w Szupaka i po wstępny
ch rozmowach z punkową bracią p
o postanowiliśmy wstąpić do KARCIER. Ma
graliśmy kasę i wyszliśmy do
Jarocina, bez większych nadziei
Był 1985 rok. Zagraliśmy na małe
j scenie, co według "rzeczoznaw
ców" było krzywdzące dla Takie
ego zespołu jak nasz. Choć wtedy
na takie opinie jedynie uśmiech
aliśmy się "tyzaliście", to z ca
łem uwierzyliśmy w to i razem
z innymi narzekaliśmy na to i t
astego. Długo chęba udany konc
ert na dużej scenie. Okazało się
że mamy mnóstwo przyjaciół - to
było zajechiste gdy jakiś człowi
ek podchodził do któregoś z nas
i mówił - fajnie grać. Później
śmy nowych ludzi, ludzi naprawd
ę wspaniałych. Nawet gdyby wted
y już nigdy miał nie zagrać w z

JAKO UCENIOWIE -
po wakacjach 1980-81 wszyscy j
uz znali prawdę o angielskich
czy niemieckich punk. Wszyscy a
feli przepisowe skórzane kurtk
i, postawione włosy. Jednak ża
den z nas nie przypominał późni
szych gwiazdary sepieniących
:- "No! fiuczer". Był to chyba n
ajpiękniejszy okres. Jedni szuc
hali Sex Pistols, drudzy Black
Sabbath, drugowłosi i nastrosz
eni pill razem piwo i nikt nie
myślał, komu tu dać w mordę. By

to nas-odnieńców- tak mało, że
człowiek każdy nowy "imy". Do d
lataj z tymi starymi metalami
mamy wiele tematów i nie jeden
raz śmiałyśmy się z jakiegoś st
arego głupiego kawału.

Gdy Karciere zaczynał, w naszym
grodzie nie było innej kapeli g
rającej brudną muzykę. To drugow
kowi krzyścałi na koncertach na
jękownie, to oni po koncertach
mówili nam, że było extra.

W ogólniku wielu szkodych asa
leńców chciało zakładać kapela.
Ma próby zespołu, z którego póź
niej

powstał nasz Karciere przych
odziło chyba z dwadzieścia osób
i każdy chciał grać. Nie muszę
e chyba dodawać, że żaden z nas ni
e miał o tym zielonego pojęcia.
Bywało więc, że na próbach grał
o czterech gitarystów na sprzą
gających gitarach, obok nich st
ało trzech basistów i niestrosz
jonyli basami, dwóch zmieniają
ych się perkusistów i kilku prz
ekrzykujących się wokalistów.



aku, gdy bardzo mi zależało by
pewnego dnia być niesamowalnym
ni: miało to być jakieś decydują
ce odpytywanie. Wylałem więc na
głową dwa litry płynu do układa
nia włosów, przyjechałem i zrobi
łem przepisowy przedziałek, wko
tyłem ładny sweter i pomasz
owałem bestrocko de szkoły. Okas
ało się, że zostałem zaraz sam
atony- nauczyciel odebrał to ja
ko kolejny pedał i dostałem t

Fot: Karciere
(Wojtek się
nie zapamiętał)



adnym zespołem to byłbym szczęśli
wy.
Wróciliśmy do Szupaka sadowol
eni jak tra-la-la. Dom Kultury o
biecał nam dobre instrumenty i
takie tam różne. Oczywiście słow
a nigdy nie dotrymał.
Szupak kwitł, a punk rodzili się
jak grzyby po deszczu.
Zaczęły się wyjazdy na koncerty.
Jezu, co to była za frajda. KONCE
RT. Zawsze wyglądał tak samo: ka
pa skórzastych pod sceną śniaga

Scena

GRECJA

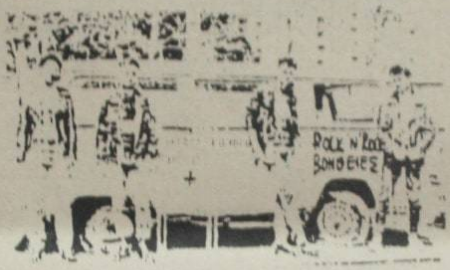


PPPPPPPP

Punk przyszedł do Grecji w 1979 roku, a najwcześniejsze zespoły nawiązywały się wtedy do punku. W 1982 roku BIRTHWARD zrealizowali pierwszą grecką płytę (7" EP), wówczas także powstały ANIPOPHORI, STRESS, AUSHWITZ, PANX ROMANA, z Kowalem w roli CHAOS GENERATION, ADIEKODO, HAVRA IDANIKÁ i EX HUMANS. Nie będę pisał o biostoi, lepiej poświęćmy się temu co dzieje się obecnie. Poza PANX ROMANA i CHAOS GENERATION do dziś nie przetrwały żadnej ze starych grup. W ich miejsce pojawiły się nowe, a większość będzie pod wpływem nawiązań. Oto niektóre:

PANX ROMANA - to veterani sceny greckiej. Grają klasyczny punk z odrobiną wpływu reggae. Do tej pory zrealizowali jeden LP, a kolejny powinien się ukazać wkrótce. Ich teksty to jedno wielkie jajo, w zasadzie śpiewają o wszystkim, a najważniejsze - w każdym znaczeniu tego słowa - są wielkie poematy o armii, która dla średnich ludzi w Grecji stanowi olbrzymi problem. Każdy kto skończył 18 lat musi na dwa lata pozegnać się z kumplami. W Grecji nie ma służby zastępczej (wielu dzieciaków popełnia samobójstwa będąc w armii).

CHAOS GENERATION - Od chwili powstania bardzo się zmienił. Zaczęli jako typowa kapela punkowa operująca klasyczną dla tymczasów i tamtejszą liryczną. Nagrali wspólnie z ADIEKODO, by zaraz potem przejść do post-punkowego brzmienia i bardzo osobistych, nacechowanych symboliką tekstów. Ostatnio wydali drugi LP, który jest jednym z najlepszych krążków wydanych w Grecji. To co teraz proponują to wspaniałe, ciężkie post-punk z odrobiną metalu i wspaniałą liryczną. To zdecydowanie jeden z najlepszych zespołów greckich (z wieloma fanami).



ΣΚΑΠΟΤΗΤΑ ZINE

ARGIRIS NADIKOS
AD. KORAN 30-90
DYMNAS
ATHENS
HEROES
EUROPE

COMMUNICATE
TO LIBERATE

NAUSEA

Są z Salonik, drugiego co do wielkości miasta w Grecji. Wspaniałe zespoły w stylu ANTI-SECT. Mają dobre teksty i traktujące o wielu sprawach. Właśnie wydali demo. Ich gitarzysta gra także w CHATOKIKI APILLI i bardzo lubi podróże do szczególnie uwzględnieniem tras Saloniki-Ateny i z powrotem.

ECHORIPANSI

Ich nazwa mówi wszystko. Wiąże się z wiecie hałasem. Nie mają prawa niosącego MINUTES OF NAUSEA (???-red), a głosie wspaniałe, zaangażowane, świadome i polityczne teksty. Pisanie nie tu nie da. Trzeba ich zobaczyć i usłyszeć aby zrozumieć. Jest to o tyle nierealne, że wydanie demo szło się z rozpadem grupy. Ich wokalista formuje nową ekipę o nazwie INDUSTRIAL SUICIDE. Twierdzi, że branie nowej kapeli

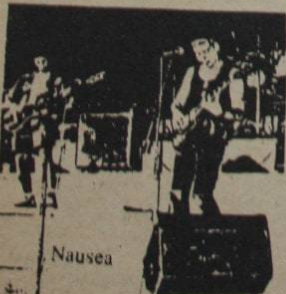
ANARCHIA Pod SKLEPEM PORNO

(C.D.)

Właśnie ludzie chcą z nami znaleźć wspólny język... Polacy szukają na siłę lubią szukać z nami kontaktu, dostosowując się do tonu ich publikacji. Orientacja polskie anarchizm na faschizm, nie są na wschód, jest sama idea. Wschodnioeuropejska anarchia nie miała nigdy takiego charakteru.

Wydaje się, że należy szukać polskiej odmiany anarchii, nie są potrzebne na ręce i udzielić w Europie Zachodniej. Na rękę, które najczęściej - co tu dużo mówić - są puste. Nie licząc różnych sum dolarów, od których idea jakby mięknie, ale nie są to sumy warte szaleństwa. Tyczący tych z nas, którzy kierują się anarchistycznymi elementami. Rewolucja, o której mówią zachodni towarzysze, znowu nie odbędzie się ich kośćmi, tylko naszymi. Znowu tylko o my stracimy, są u nich, tak jak były, nadal będą sklepy fotograficzne.

uszyści! Przychodzą mi trochę wokaliści to prawie NAPALM DEATH. Mają wspaniałe, zaangażowane, świadome i polityczne teksty. Pisanie nie tu nie da. Trzeba ich zobaczyć i usłyszeć aby zrozumieć. Jest to o tyle nierealne, że wydanie demo szło się z rozpadem grupy. Ich wokalista formuje nową ekipę o nazwie INDUSTRIAL SUICIDE. Twierdzi, że branie nowej kapeli



Nausea

będzie zbliżone do SON OF YOUTH. Zobaczysz! (Zobaczcie - red.)

GULAG

Przyjemna kapela z Salonik. Mają bardzo specyficzne brzmienie przypominające osesem DEAD KENNEDYS. Ich teksty są nieskie i bardzo osobiste. Do tej pory wydali jeden LP, ale w ciągu kilku najbliższych miesięcy powinien wyjść kolejny.



Stigma

PPPPPPPP
5A POLGR
kkkkllllll

Nirostaw Witkowski

ANARCHIA ROD SKLEPEM POR NO



**MIROSLAW
WITKOWSKI**

Rod koniec czerwca za-
niożo mnie do Barmstedt, koło
Hamburga, gdzie odbywał się anty-
fascystowski Festiwal Rockowy
NAZI RAUS! Organizatorami impre-
zy byli, jak się okazało, Amnesty
International, Greenpeace i
(1) Komunistyczna Partia Miami
etc. Każda z organizacji miała s-
woje stoisko, a ich aktywiści s-
bieralni podpisali pod niealiozon-
ą ilością oświadczeń.

Pomną niewątpliwie wa-
lory muzyczne festiwalu w Barm-
stedt. Zagrało kilka ciekawych
kapel. W swej fermie impreza pr-
syponiała Jarocin. Najciekaws-
e wszakże były spotkania i dys-
kusje na tematy dotyczące bier-
zących spraw świata, anarchizmu
i przekłetej władzy. RPN dyspon-
uje dość obszernym kłupiskiem
anarcholii. Powodem jest aktywno-
ść młodzieży związanej z proce-
sem rozliczenia własnzej histor-
ii, która tym samym uaktywnia
i tworzy alternatywną koncepc-
ję społeczną. Otóż spotkania i
dyskusje pokazały, jak bardzo j-
esteśmy podzieleni w postrzeg-
niu rzeczywistości.

Anarchizm to kontesta-
cja państwa. Dlatego w strefie
komunistycznego świata anarchi-
ści zajmują się kontestacją pa-
ństwa komunistycznego i osęte
świadomie lub nie, stoją na poz-
ycjach antykomunistycznych. Tam
s kolei anarchia kontestuje us-
trój kapitalistyczny. Zatem sił-
ą rzeczy ustawiają się po stro-
nie grupowań lewicowych i kom-
unistycznych. Wydaje mi się, że
tu jak i tam, anarchiści nie zd-
ają sobie sprawy z tego, że pow-
iedzy tymi dwiema anarchiami i
stnieje olbrzymia przepaść.

Zachód i wschód różni
się w sposób zdecydowany polit-
ycznie. Tu bunt następował zwyk-
le w imię jakiejś szeroko poję-
tej wolności. Tam natomiast poję-
cie wolności rozumiane było t-
rochę inaczej. Operowano termin-
ologią klasową. Chodziło o osza-
bienie i usunięcie aparatu wła-
dzy, który zwykle wywodzi się z
warstw posiadających. Wydaje się
ę, że o wiele więcej cech wspóln-
ych mamy z gośćmi w Europie W-
schodniej niż Zachodniej.

Moje obserwacje s Barm-
stedt są smutne. Chwilami odnos-
iłem wrażenie, że mam do czynie-
nia s niewinnie głupimi dziećmi
akami lub zatwardziałymi komun-
istami, nie zaś s towarzyszem
anarchizującym. Określają oni r-
zeczywistość za pomocą marksis-
towskiej stylistyki, operują te-
rminologią komunistyczną lub l-
ewacką. Powie ktoś, że nic się n-
ie stanie, jeżeli rostrzącając
rzeczywistość, obok innych miar-
ek, użyjemy także porządnej żop-
aty marksistowskiej. I ma rację.
Tylko że ja myślę o czym innym.
Mianowicie o całym niezmiern-
ym obszarze wstecznicwa, w sum-
ie sapiekłej sąsiankowosci w
lewicowym pojmowaniu świata i
braku umiejętności wysunięcia
się choćby na centymetr poza r-
amy ukutych wcześniej wybrat-
n. Dotyczy to wypowiedzi, sposob
u porozumiewania się i argumen-
tacji. Zachodni anarchiści usil-
nie nawiązują do nowej jurysdy-
kcji prawnej, miast ją w ogóle
negować. Prsykładem jest działa-
lność na rzecz zniesienia porn-
ografii, która istnieje na Zach-
odzie nie dlatego, że prawo pos-
wala, tylko dlatego, że prawo w
ogóle nie jest sformułowane w t-
ym względzie. A więc istnieje t-
am tendencja ku tzw. kodyfikac-
ji i prawnej. Odwrotnie niż u nas.

Zachodni Niemieccy ana-
rchiści mówili mi w Barmstedt,
że żyją w lepszym ustroju niż
oni, ponieważ "socjalizm" jest
bliższy równości i sprawiedli-
wości. Ustrój w Polsce wydaje im
się świetny, tylko jego realiza-
cja była fatalna. Winna jest bi-
urokracja itd. Mówią tak anarch-
iści w Barmstedt i wbieprzają
pomarańcze, banany i nieznane m-
i południowe owoce, paląc skręt-
y z Druma. Ustrój w PRL jest po-
dobno bliższy anarchii (sic!) a
niżeli ustrój w RFN. Tam są fab-
rykanci, a tu de facto nie ma. U
nas pierwsze lody zostały poko-
nane i nie ma potrzeby odbiera-

ć fabryk, wystarczą, że ludzie
przejmą je bez

specjalnego bólu w imię szej
roko pojętej kooperatywy anarc-
histycznej. Albo taka Kuba... J-
est krajem szczęśliwym, bo nie
ma tam slumgów. I kolei Rumunia
to kraj z przyszłością, ponieważ
ż wszyscy ludzie będą tam mies-
zkali w miastach, a wsie zostan-
ą zniesione prawem.

Dobre co? A mówili to
anarchiści z zachodu nie pier-
wazy już raz. Spora ich część d-
ostrzega wazelako absurd, w kt-
óry się uwikłała. Powstają gru-
py, których celem jest szukani-
e jakiegoś modus vivendi międ-
zy pojmowaniem świata w obsza-
rze niewymienialnego, a wymien-
ialnego pieniądza. W ten sposób
b powstają na zachodzie pokój-
owa grupa NO WEST NO EAST, któ-
ra jest przeciw tym i tym. Naj-
ą gdzieś i Ruskich i Amerykan-
ów. Odcinają się od kontekstu
polityki międzynarodowej.

Oczywiście nie każdy z
achodni anarchol jest prymity-
wem, którym łatwo można manipu-
lować (co zresztą ma miejsce).
Ugrupowania maoistowskie, troc-
kistowskie i inne, o naturze l-
ewackiej, finansują anarchistów
w w sposób legalny. Anarchiści
okazują się być im przydatni
se względów tak tyki polityczn-
ej, są aktywni i radykalni. Pod-
obnie jak kiedyś w Rosji: trse
ba wiedzieć, że całą rewolucję
październikową przegotowali w
istocie anarchiści, których do-
kładnie wyrznięto, kiedy przes-
tali już być użyteczni.

I oto powstaje parad-
oks. Prsyjeżdżają do Polski kol-
esie s zachodu, nawiedzeni jak
diabli. Skłonni uważać, że jak an-
archia to anarchia, taka sama w
szędzie. Ani taki nie popije, ani
i na dupy nie pójdzie, najchętn-
iej podłożyłby bombę pod sklep
pornograficzny i pomawił o i-
deach (dlatego oni tak swaloz-
ją tę pornografię) No i tasy w

* fakt powstaj tanim Nicolae nas powstac (red.)


DOKOŃCZE
NIE WCZE
SNIEJ BO
TAK WYSIŁO.

SCENA Grecja

PANIC (PANIKOS) Punkowa kapela z Salonik. Ich brzmienie przypomina mi Chaotic Dischord. Teksty o policji, życiu codziennym itp. Zespół jakich wiele.
SOCIETY'S Bardzo hałaśliwa grupa w stylu wczesnych D. R. I. Thrash core z ba-
RESECTS rdzo politycznymi tekstami traktującymi o rozl-
ewie krwi, a także narkotykach i młodziemym konformizmie. Ich najszabszą stroną jest brzmienie.

SKAFANDER

MAGAZYN LITERACKI SZCZECIN PLUS

DO OPORU... 

STOPY STOP!
SZNURUJECIE KAMIEN
NIECH UWIERZY
ZE TĘDY PRZESZEDŁ

EH.
MOJ DOM
RAZ
DWA TRZY
GDYBY BYŁ
MOJ DOM



1. Słowa znaczą to, co znaczą,
a nie to, co znaczyć mogą.
Poezja znaczy to, co znaczy -
nie powstaje, by łazano głowy
i cokolwiek roztrząsano, gdyż
nie jest jakąś grą lub zabawą,
ani szczególną zagadką. Jest
raczej gatunkiem projekcji,
specyficznym nowym językiem
o tym, czego tyczy, o czym
mówi: o stanach, rzeczach,
osobach czy przyrodzie. Poezja
jest analizą samą w sobie,
estetycznym oglądem rzeczy.
Poloniści i semantycy są
wrogami dobrej poezji.

2. Największym zadaniem poezji
(może nawet całej literatury)
jest poznać człowieka i świat,
przyrodę i rzeczy martwe lub
też stany ducha i zjawiska.
Człowieka należy poznać i
opisać, nie zaś oceniać,
gdyż ocena zawsze jest
odzwierciedleniem czasu.
Literatura nie powinna być
kameleonem, nie powinna być
gołąbkim, lecz też nie musi
być wężeń jadowitym.

3. Wszystko może być banalne.
Niebanalna jest tylko siła,
ta energia i praenergia,
która porusza przyrodę i
ludzi i najszerszą całą
świat. Wszystko co się
dzieje, nie dzieje się
spokojnie, dzieje się mocno
i jest bardzo ważne.

4. Człowiekiem rządzi energia
najpotężniejsza. Człowiek jest
najdoskonalszym obiektem dla
poetyckiej analizy. Pozostaje
banalny, gdy jest niesprawie-
dliwy. Jego siła ucruc, jego
namiętność, zwierzęce instynkty
są równie ważne, jak każda siła,
która porusza światem. Tylko
strach paraliżuje człowieka
i jego siły. Namiętność buduje
potęgę człowieka. Sentymentalizm
niszczy energię człowieka.

MANIFEST REALNY W 4 ODSŁONACH

AN. BALEWSKI BLUE

Scherzo.
Allegro.

Menuetto.

ODDYCHAJ
GŁĘBOKO

jesteśmy tym, kogo udajemy
i dlatego musimy bardzo uważać
kogo udajemy !!!!!!!

AHOJ!

NO I DOSTAŁEM. LEŻĘ TERAZ POD DRZEWEM I PRZE-
BIERAM BRUDNYMI PALUCHAMI W OTWARTYM ŁBIE.

geba plus



RAS
TWA
TSZY

fakcje i fikty

Skafander ukazywał się dotąd autonomicznie. Niestety, koncertem Szpringera wykupił monopol RSW Prasa - prawie to tak wygląda. Zwracamy się zatem do wszystkich obywateli - nadeszła godzina ciężkiej próby. Próbie tej musimy sprostać, dowieść, że Skafandra jesteśmy warte.

Wiele rzeczy było nie tak. Możemy poczynać smokrytkę. Możemy Nam można było czynić znacznie więcej niż innym. Nie jest przecież tajemnicą, że część materiału do magazynów redagowana była w klinice psychiatrycznej, co uznajemy za normalne. Każdy ma prawo do odrobiny szaleństwa, czego i wam życzymy.

Do tej pory ukazało się dziesięć wydań Skafandra, w tym jeden był w 250 egz. a inny w osmiu. Jeden nie wyszedł ponieważ (po znajomości) ~~nie miał~~ miał być drukowany na sprzecznie jakiegos nielegalnego związku zawodowego, a że sprzątnęła go zarekwizowała policja, to zaprzestaliśmy dociekać, gdzie podziały się nasze makietki. Wówczas jeden z nas ożenił się ze strachu, drugi przedłużył pobyt w zakładzie, trzeci zbiegł na zachód, a reszta uczyniła różne dziwne rzeczy. Nie myślcie, że to bajer, to prawda, bowiem Skafander nigdy nie zniżył się do kabaretowego traktowania siebie i innych. Kabaretem jest wszystko wokół, nam wypada tworzyć pozory normalności.

n.w.

SKAFANDER

Arek Rek

stop! stop!
sznurujcie wamien
niech uwierzy
ze tudy przeszedł.

stop! Arek Rek Rek

STOP

Stopy Stop!



Arek Rek

ECH!
zobaczyć uroczego
ulicznego grajka
zatrzymać się
zmierzyć
trąbę
brr!
na nic więcej
oczekiwać nie można
a tak by się zagrało!
palcem
złamany paznokciem
o!
ten z braci niewidzialnych
tak by się zagrało!
już świerzbi skóra
ubranie z obcego pana
jak ulai
też świerzbi
Stop!
dostałem w pysk
rozdziałilem
pysk
zamaclem
ech!
zawitem

zamartem.

pysk.

MOCNIEJ PALCEM TYM NAJDŁUŻSZYM
trzymamy razem
dłonie
zaciśnięte
zahaczone
zarazone
rozdrośnięte
ale
Ja chcę trzymać mocniej
palcem tym najdłuższym
też mocniej
TRZYMAC
trzymamy razem
ty masz strach
na wysokości mojej dłoni
ciekawe co widzisz?
teraz mocniej zaciskam
mocniej wypycham
ALE JA CHCE
tak - trzymamy
razem
w broni gotowi
najlepsze giupstwa
wyciekną niby cytryna
na zawsze twoje
oczy pełne lęku i utracenia
dzisiaj ciągle
gotowe ...

idzie armia przez miasto
wąską, nietrudną
ulicą
kapelusz, zmiotł
pył ...
ARMIA
dziwnie jakod
lepiej zmierzyc
się z murcem
odmierzyć kawał dla
siebie
IDZIE
idzie armia przez
miasto
i zabija
oczy oblepione pyłem
... wypchają się na gwałt
do kieszeni
SKROP!
została armia w tym mieście
skrop! skrop!
lufy
upaprane w tynku
... Jezus maria pięści w
oczodoły i nie umrzeć ze strachu
zostały ulice
domy
kapelusz
pięć metrów dalej
Ja

KAPELUSZ
PIĘĆ
METRÓW
DALEJ

!fats

BACKSTAGE



Po raz siódmy rubryka Backstage. Prezentujemy tu tagi z rolnych miast świata. Dziś zapowiadamy Londyn. Tagi pochodzą z Old Bond i wschod. strony Sene (region Underground) oraz Primrose Hill i nabrzeży Bowing Path walk na północy. Tagi squatowe są z Chelsea. Następny razem Kryn.

Złamana wolność
Gwardia Aniołów
Gazety blokują rzeczywistość
Życzymy wam śmierci
SHELL - blokada spektakularna
Hitler miał rację - homoseksualiści są wrogami ludu
Squattersi mówcie głośno
Głodni Squattersi idą lewą drogą wojny w chaos
Squatters to wspólna dusza
Nie ma squat-faszystów
Squattersi nie czynicie domów walki
Nie chcemy ciastek - chcemy ostro wyruchać piekarza
Śpiewające zapory
Dom wariatów
Rozwał porządek jeśli nie możesz go zmienić
Zniszcz zły wielki Babilon
Socjalne dno
Rewolucja obali banki
Akcja antyfaszystowska (Anti-Fascist Action,
P.O. Box 273, London E 7)
Deklarujcie się przeciw
Dzieci ofensywy
Faszyści atakują? Będziemy z nimi walczyć na nowo!
Gdzie byłęś podczas zamieszek

Wszyscy pójdą na sznur
Będziemy głosować nożami
Anarchia to zadawalająca praca
Nadejdzie wkrótce totalne rozpieprzenie
Stań na zamieszkach
Egalitaryzm z ludzką twarzą
Wszystko w powietrze
Jestem parowiec
Samokontrola ...
Nie żył kto nie przeżył szalenstwa
Polityka to nekrofilia
Wszyscy jesteście ślepi
Przemoc

Łamać prawo
My okradamy - wy zabijacie
Liga chleba
Nikt nie handluje
Niech w domu nie będzie wojny
"Backstage" przygotował:
Karl KROGER

ODDYCHAJ GŁĘBOKO

SKAFANDER



gayeria

PLING GAY

WKŁADKA ORTOPEDYCZNA rozmiar miłosny

Nadepnąłem jej na nogę.
Ze złości pokazała mi stopę.
Od tego dnia przeszła już wiele kilometrów.
W jej śladach czytam że wciąż małe kocham.
Cóż o nich nie wie - bo ja mam płaskostopie.

GALERIE JANSSEN men's art galerie

Panser Str. 45 - Postfach 501
D-1000 Berlin 15 - Tel. 030-8811590
Geöffnet: Mo - Fr 12 - 18 30 u. Sa 11 - 14 Uhr

Alles zum Thema
DER MANN IN DER KUNST
Malerei - Grafik - Plastik - Fotografie
ca. 500 Poster und Kunstdrucke
über 1000 Bücher (Literatur, Kunst- u. Fotobände)
und jetzt über 2000 Postkarten mit Männermotive



Wojna, chcę ciebie z szrapniem w nosze
i z tępem w pedzede;
Strzały, chcę ciebie, to nic że głuchy
płet twojej głowy
teczy się po psocieli.
Zasiłki, chcę ciebie, twego zęba
który pod stępem usarkych się bieli.
Cisza, chcę ciebie, twych ust
odbitych na skrawkach poległych.
Pustka, chcę ciebie, twych dżem oderwaanych
zbiegłych po linii frontu.
Nie sprzedaję akrefilii na pebejewisku.
Nie jestem kenderem ni krukien.
Chcę Ciebie Wojna, zabierz mnie
w krajaż zakędczoną krzykiem świadomości.
Weź mnie.
Bez serca bez kości bez liteści.

OSTATNIE
ZYCZENIE



ZANIM ZDJĘTO

Trzymane w dżemach chińską
percełaną.
Napisane tuzia listów
których nie w yskane;
Karmione ciałem spętane
ręce.
Uredzone dzień w którym
dzień
obejrzały się za jego
ciałem i ...
upuściły percełaną na
obrzydlivy ters chednika.
Pezbierane okrucy
Pospasane nimi kartki
z życzeniami znalezcienia
bardziej śladach ped-udzi.

SPODNIE

INFLACJA ROŚNIE!

Dotykasz dżemią dżem.
Te już nie twoja ręka
Zmieniają się dżemie jak
Cięża w kożuchach.
Jadą z Turcji świeże ewoce
Z dżemni splecionymi
Na piersiach.
Nauczysz ją oddawać miąższ
I mecz na zadanie
Nasiema spalisz.
Zestawisz tylko egelek
Bo jesteś kowojentem
handlującym miłością.



KOLABORANCI

G - "Garaż", P - Przemek, B - "Bruno", M - "Młody",
T - Tadeusz.

G: - Słyszałem już kilka historii i dotyczących powstania Kolaborantów. Każda była inna. Czasem robimy sobie jaja, ale te raz poważnie przedstawcie wiarygodną wersję wydarzeń.

B: - Wszystkie historie, które się zdarzały były prawdziwe. To, że się różniły jest kwestią różnych punktów widzenia.

G: - Miało być bez jaj.

P: - Nie da rady. Jaja odgrywiają tutaj poważną rolę ponieważ wszystko zaczęło się od śniadania, na które poszliśmy kiedyś z Brunem do Domu Kolejarza...

B: - Nie! To było w jakiejś hotelowej restauracji.

P: - ...no i zjedliśmy jajecznicę. Dokładnie w niedzielę o godzinie 9.00 i wówczas powstał Kolaboranci.

B: - Pierwsza próba odbyła się 17 października 1986 roku o godzinie 18.00 i tylko tyle pamiętam z tego dnia bo...

P: - Siedzieliśmy w piwnicy. Najlepiej napisz tak aby przypominało to wspomnienia wielkich artystów scen polskich...

B: - Na przykład Hołdyśa.

P: - ...i scen światowych...

B: - Na przykład.... Hołdyśa.

P: - ...Napisz, że... W piwnicy było zimno, na ścianie wisiał portret Rottena, gdy graliśmy to z sufitu opadał tynk, a po rurach kanalizacyjnych biegały ogłupione szczury, działo na podwórku dostawały biegunki, a my wiedzieliśmy, że wkrótce będziemy sławni. Prawda, że dobrze to brzmi?

B: - Pierwszy raz zagraliśmy na "Garażu" w "Pinokiu", potem w "Kubuśiu", a potem odszedł Nosek. Przez alkohol.

P: - Nie wyrażaj się. Nosek udzielał się w kilku kapelach jednocześnie. Przyszła czas, że musiał wybierać i najbardziej odpowiadał mu repertuar Dośna gdzie do dziś wali w bębny.

Po Jarocinie '87, Famie, wakacjach, które po raz pierwszy z ekranu nas z wielkim światem pop-kultury i show-biznesu - he, he - Tadeuszu odszedł do wojska aby zaraz wrócić. Po te

m w armii wyładował Bruno - nie wrócił - zastąpił go Młody.

B: - To ja sobie coś poczytam.

P: - Mokokotowska Jesień Miżyca, dwa Jarociny, Famy, koncerty w innych miastach, a w Szosie inie przede wszystkim klub Pinokio. Tak to wszystko przebiegało. Mieliśmy waloty i upadki. Bywało nawet tak, że blu zgaliśmy się bez opamiętania jednak jak widzisz, nie nie było w stanie zmagać naszej wiary w lepsze jutro i dążeń ia do celu upragnionego. Boh, prawda, że pięknie to ująłem.

M: - To je pikne.

P: - Cicho dumny, nie psuj nastroju.

G: - Co jest tym celem upragnionym?

P: - Jeszcze nie wiemy bo on jest ciągle za zakrętem.



Gi - Jak określić muzykę graną przez Kolaborantów?

P: - Nie chcemy się deklarować. Deklaracje dziela ludzi na szczepy, a asceży to ortodoksyja. Nie lubię ortodoksyj w żadnym wydaniu. Szufladkowanie jest przyczynkiem do zwalczania się. Mamy coś wspólnego z punkiem ale nie tylko. Ludzie którzy nas słuchają lepiej wiedz co gramy. Iah o to zagaj. Im bardziej rozdzienne będą odpowiedzi, tym lepiej dla nas.

Gi: - Dzisiaj cała Polska przeziębiona jest polityką. Czy macie jakieś sympatie polityczne?

M: - Nie mam.

P: - Oddaliłem się od polityki o znajduje odzwierciedlenie w tekstach. Kiedyś były bardz

POZERSTWO P



AWARPS

iej polityczne. Teraz ulica jest ciekawsza. Odwieram politykę na zasadzie obserwatora.

B: - Ciekawo, co byłoby z "białymi planami" gdyby teraz rząd zili komuniści?

M: - Nie filozofuj dziadok.

B: - Czuję sympatię do Gomółki z przemówienie, które kiedyś wygłosił. Gdzieś skryżakem, że zawięrało taki fragment:

"Kraj nasz długo bo długo ale dozdech do czego dozdech, przez co ma to co ma, a że to co ma, to nie jest to, w ięo nie ma nio, czego dowodem są pęknięcia skorupy sie makiej w innych krajach!"

Jeżeli to są jego słowa to ubię tego gościa.

M: - Przyszedł ostrzyżony młody ozłowiak.

P: - Tadeuszu, powiedz coś.

T: - Coś.

P: - Powiedz coś, on przeprowadza wywiad.

T: - Dziś zrobiłem śliczny plakat pt. "Lull i Sudi". Napisz, że mam fajną sapalniozkę. (TADZIU NA PAJNĄ ZAPALNICZKĘ - Z.J.)

Gi: - Z kogo żrznymacie?

P: - To jest jednoznaczne z pytaniami - Czego słuchacie? Trudno odpowiedzieć. Słuchamy wszystkich po trochu. Nie moźna się zamykać. Gdy ktoś słucha tylko jednego rodzaju muzyki to od razu słyszał to w tym co sam proponuje na scenie. Chyba dość trudno jest nas gdzieś przypląd jednoznacznie. Żrznymacie to zarzut formułowany przez odbiorców każdej muzyki. Wszyscy od wszystkich żrznymacie, to jest nieuniknione. Robimy numer po swojemu, tak jak je widzimy w danym momencie. Jeżeli istnieją, to jedynie nie świadome podobieństwa.

Gi: - Na przykład do Dezertera?

P: - Bardzo lubię tę kapelę. Oni też z kogoś żrznymać w myśl tego co powiedziałem. Podobno o z Subhumans. Gdy to usłyszałem zacząłem słuchać Subhumans. Trzeba eliminować podobieństwa, hi, hi.

Gi: - Ostatnio wiele się u Was zmieniło. Z czego to wynika?

P: - Wszystkie zmiany personalne jakie miały miejsce od początku istnienia kapeli nie były zwinione przez ludzi - no może poza odejściami "Hoska" - lecz wynikały z sytuacji. Raz było to wojako, innym razem wyjazd z kraju, jeszcze innym utrata powołań a do gry na perkusji na korzystać powołania do gry na gitarze. Są to zmiany spowodowane

WY, LUDZIE CUCACY PRZEKABACIE MNIE NA SWOJA STRONE - ODWALCIE SIĘ!

DLACZEGO TAK BARDZO CI SAJELY ABYMI W TWOJO BUCH WPIJELI?

ZWIERBOWANA W CH

IKOŁ NOMO

STMIERDZA

KH MIARKE

SO MIAM

FRANC

NIE MIE

KTORY SAMI

TACH

WALADAJA NA

STRONKI

NAGIAK

W SWOJA STRONE!

CZY TO NIE SMIE

SAZE, ZE WODY

ZE BOJ SIĘ OD

MISTONARZY BÓŻYH FILO

ZOFI? CHĆĄCY KAŻDEGO

W SWOJA STRONKI!



W piwnicy/było zimno...

fot. i graf. ZDZISŁAW JODKO

WSZYSCY SĄ KOLABORANTAMI, ALE TYLKO MY MAMY ODWAŻE ABY PRYZNAĆ SIĘ DO TEGO.

Z gitara ale bez ją

Muzyka rockowa (użyję tego karkołomnego określenia) zawsze była przyczyną jakichś kontrwersji. Myślę oczywiście o tej lepszej części rocka. Przyczyną zaś był fakt, że stanowił miarę już to naruszenie tzw. moralności, już to obyczajowości itd. Mówiło się o gorszącym wpływie rocka, o kopulogennym charakterze rocka itp. Presley ruszał na przykład prowokując biodrami, amerykańskie sieci telewizyjne wycinały inkryminujące fragmenty, pokazując Presleya jedynie od góry, nigdy w dół. Ale to nie od góry, nigdy w dół. Ale to nie od dawno temu. Od tej pory zmieniło się wiele w Ameryce i na całym świecie.

Dziś żadna sieć tv na Zachodzie nie zrobi nawet reklamy, aby nie wykorzystać najlepszego ośrodka propagandowego jaki jest dziś dostępny - ludzkiego, gorącego, pełnego seksu ciała. Odkryli oni bowiem, że w ten sposób uzyskuje się większe efekty oddziaływania na publiczność, niż za pomocą innych metod. Nagie ciało ma podobno najsilniejszy wpływ na percepcję drugiego człowieka. Dziś nawet więcej rozbiłerają się tam faceci niż kobiety, ale to już inna sprawa. Chodzi o efekty silniejszej prowokacji.

Seks w muzyce jest tam zawsze obecny. Śpiewają o kwiatach, wojnie lub o ochronie środowiska, jednakże zawsze, jeśli nie postuchać, można popatrzeć. Wszystkie kapela zachodnie ciężko pracują nad stworzeniem seksuального emplotu, stosownego imago, które udowodnią, że dany wokalista czy gitaramen to gość z jajami, co nie tyle ma, ale wie, że ma. U nas jest inaczej.

WSZYSTKIE POLSKIE KAPELE SĄ WYKASTROWANE. Nie mają nawet odrobiny seksu, są beznamiętne, nienaturalne, fizycznie są odpychające. Częstokroć z tego właśnie robią swoisty imago. Nie trzeba oczywiście robić śmiesznych rzeczy, nie namawiam do żadnych rozmawiania majtek. Na czym innym to wszystko polega.

Człowiekiem rządzi rozum, a nie rozumem rządzi seks. Człowiek

bowiem nie jest jedynie inteligentną maszyną - jest tyleż istotą o zdolnościach kojarzenia, co żywym i biologicznym organizmem, któremu przynależą czynności nadane przez naturę. Seks jest w człowieku. Bez niego staje się on jedynie inteligentną maszyną. Kiedy zatem można kreować swoją naturalną namiętność? Dopiero wówczas gdy będziemy mieli pomarszczone twarze i nie będzie stawał? Młodość jest najlepszą porą po temu. Rock jest najlepszą formą, zaś skrywana namiętność rodzi debilizm.

Odrzucanie seksu w muzyce to coś nienaturalnego, wbrew naturze, wbrew muzyce rockowej, której impet i sens polega na przelamywaniu reguł obyczajowych. Oto prawdziwy kryzys polskie

rocka. Nie sądzę aby inne przyczyny były równie zabijające. Ten dziwny konserwatyzm oparowuje polską estradę, zaś artyści czują samotność tyczy co najwyżej z zalaniami pały i pokazania publiczności kutasa. Prawdziwy seks jest rugowany z naszego życia i z muzyki. Co najwyżej nadawany jest mu kontekst karykaturalny, staje się przyczynkiem tematyki przedśmięczej. Wszelka wszelka przyjemność, pozostała pusta mechanika.

Muzyka to odwołanie się do najbardziej naturalnych instynktów jak seks i sfera biologii. Gdy grasz na gitarze pamiętaj o tym. Muzyka nie jest celem, jest metoda.

Andrzej Balewski

(Tekst pochodzi z zinea grupy "Ropki wśród dziewcząt", którą jak się zrobi to będzie-red)

BEZ JAKIEJ DOTYK DO CIEBIE
WŁAZ KOLPORFER, TWOJA
SZANSA
JEST

GARAZ #1
DYSTRYBUCJA WYSŁYKOWA

ADRES: RED. GARAZ
SZCZECIN
UL. HOENE-WRONSKIEGO 17
POLAND

6000,- ZŁ PRZEKAZEM
ZNYKLYM (WŁICZONY KOSZT
PRZESYŁKI)

POWADKO SPRZEDA
W LOPALU REDAKCJI
I NA KONCERTACH...



TYLKO
DO 1.04.90
POTEM 100%
DROŻEJ

GARAZ live (CD)

Krótko i treściwie. Co tu dodać. Dostało się publice i dostało się klubowi. To normalne, że kołozie z PF oceniają czołoz, a nie bawia się w podziach typu organizatorzy i publika. No właśnie! Wszyscy decydują o tym jak wyglądają koncerty, każdy ma swoją działkę. KAŻDY! To tak a propos teorii upadłościowych. To, że koncerty stały się nudnoscą jest tak samo winą klubu jak i wszystkich zainteresowanych.

Moim zdaniem istnieje tylko jedna możliwość bezbolesnego powrotu do normalności - zero walenia w pysek, zero demolki, z abawa z jajem ale bez przegięć. Inne rozwiązania uważam za nie zadawalające. Można zrezygnować z organizowania koncertów ale to wyjście zbyt radykalne i na jawniejsze, jego efekt byłby taki, że jeszcze jeden dzień w miesiącu spędzilibyśmy przed telewizorem, lub dostawali pierdoła z nudów. O krok od tego rozwiązania byliśmy po koncercie 1 grudnia. Następnym koncertem odbędzie się. Mimo wszystko. Obawiam się tylko, że ktoś w klubie wpadnie na pomysł sprowadzenia na imprezę tylu zawodowych brańkarzy, że wypadnie po jednym na głowę każdego uczestnika koncertu. To będzie prawdziwy koniec GARAZU. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Mam nadzieję,



"The Eternal
Need Of..." to LP
PRESIDENT FETCH,
KTÓRY JAKO KOLEJNA

że klub "Elnokio" będzie nam służył za miejsce spotkań tak jak przez ostatnie 5 lat i w reszcie, mam nadzieję, że wszyscy nam tak samo zależy na tym aby Szczecin nie był białą plamą na koncertowej mapie Polski. Przyszłość pokazuje czy to prawda, że nadzieja jest matką głupich.

Do zobaczenia na następnym koncercie!

DZIDEK

P.S. DZIĘKI ZBYSZKOWI ZA KASETĘ I PAMIĘĆ.



**CENY OGŁOSZEŃ DO
KIN i ReLaM**

Demo "Złapany na gorącym uczynku" 20 min
13 utworów
Paweł Czekała ul. 9 Maja 11Bm.4 70-136 Szczecin

STRAY BERRY

UZGODNIENIA
tel. 72144 Szczecin

Chcesz zaprojektować i wydrukować **MATERIAŁY REKLAMOWE** dla swojej kapeli?
WAL DO NAS!
• plakaty • okładki kaset • ulotki • ...

TAK-TAK
MALCZYŃSKI

KONTAKT: ADRES REDAKCJI

GÓRAZ LISTY: NA RAZIE JEŻELI, KTOŚ W BRZAKIE SKĄBOSCI POPEKNI PISMO DO NAS, I CHCIAŁBY OTRZYMAĆ ODPOWIEDZ TO NIECH NAS USZCZĘSLIWI W SVOIM LIŚCIE ZAADRESOWANĄ KOJONÓMI ZWROTNA Z NAKLEDKIEM IZNEZKOMNY W OCZEKIWANIU. TYLE. Redakcja.

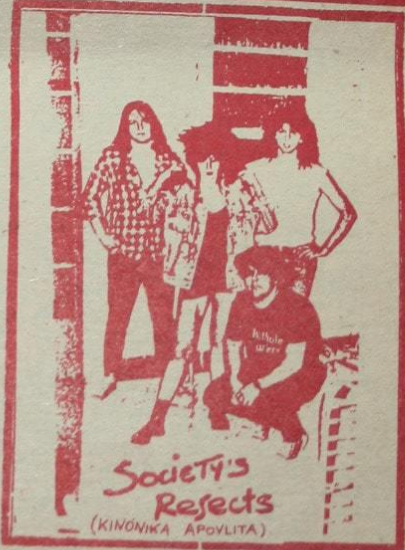
STIGMA Są z Salonik. Brzmia jak ELECTRO HIPPIES. Szybki thrash z politycznymi tekstami. Właśnie wydali demo. Są jedną z moich ulubionych grup.

CHAOTIC THREAT (CHATOKIKI APILI) Dobra kapela w stylu DISCHARGE. Spiewają o sprawach dotyczących życia, wliwsekcji, społeczeństwa itp. Do tej pory wydali jedno demo. Krótko mówiąc - członkowie CHAOTIKI APILI i NAUSEA są bardzo aktywni. Poza koncertami organizują happeningi, akcje uliczne, popierają squatt i czynnie w nim uczestniczą.

NEGATIVE ATTITUDE (APHTIKH ATAZH) Nigdy ich nie słyszałem, ponieważ zawsze kiedy jechałem aby ich zobaczyć coś mi się w końcu przytrafiło. Wszędzie obnoszą się ze swoim zaangażowaniem politycznym. (W tym miejscu następują 2 zdania, których za Chin y nie możemy skumać - sorry - red.)

AUTOKATA-STROFI Hardcore z odrobiną metalu i babaką (? - red.) poetyką. Widziałem ich tylko raz i ... nigdy więcej.

REACTION (ANTIDRASI) Grają bardzo typowy H.C. punk. Ich teksty to w zasadzie zbiór dowcipów na temat policji. Do tej pory wydali tylko E.P.



SCENA G.d. Grecja

To wszystko o zespołach. Jest trochę kapel garbionych, wiele metalowych, thrashowych, nowofalowych itp. ale to nie moja sprawa pisać o nich. To nie są kapela niezależne. Mam w Atenach problemy z koncertami, nie odbywa się ich dużo. Są dwa squatty (Ateny i Saloniki). Jest jedno miejsce gdzie gra większość greckich kapel, nazywa się "AN" ("jeżeli"). To mała ale bardzo przyjemna dziura. Nie mamy takich problemów jak kiedyś ze skinheads. Przeszła prądność oził na nasze koncerty. Czasem jeszcze pojawiają się jakis facet z "korog" i próbuje rozwinąć koncert, ale to spowodyena sprawa. Mamym wiele zine'ów. Trudno je wszystkie opisać. Jeżeli chcecie wiedzieć coś więcej to piszcie.

ALEX Z.

CHAOTIKI APILI

ΑΠΕΙΡΑ

ALEX Z.
IRAS 3A
145 65 - EKALI
ATHENS - GREECE

13

KAR- CER

Jak odrzutowce. Byliśmy zadowolone. Jakąś wielką szok przesyłał. Y. gdy stwierdziliśmy, że nikt nie słucha tego co śpiewamy. Okazało się, że całe godziny, które przeznaczałam na pisanie tekstów są stracone. Trzymaliśmy się sobie, że to wina sprzętu i graliśmy dalej: sukces w Jarosławiu 86, Róbrze jedno i drugie, obłędna KP Razem na longie (jak wszystkie dawane zespołom takim jak nasz - nie dotrzymano). Graliśmy - przede wszystkim dawaliśmy nam to wielką radość. Starałam się grać wszystko na co mi się chciało. Nie jednego wprawiliśmy w oszupienie mówiąc, że słuchamy Metallicę, Level 42, A. Jarreau. "Przecież to komercyjnie" - krzyknęli i odchodzili skosternowani...

Darek Lewandowski "Czarny" - wokal, Darek Elwert "Koi" - bas, Wojtek Sobociński - bębny, Krzysztof Żeromski "Ferment" - gitara i śpiew. Tak, to jest jakaś tam historia skupiska - i nie tylko - punk rocka.... Pierwszy odpadek "Czarny": zdecydował się na studia we Wrocławiu no i stało się. Jak wiecie nie dostał - został skinheadem. Wielokrotnie pytałem go o to; odpowiadając, że to bzdura. Ma po prostu nowych kumpiów, a puch nie był tacy jak ci, z którymi stał się kiedyś. Niestety miał rację.... no może nie do końca. Następny był Wojtas: zakończył r odzienie i nagłe okazało się, że nie starcza czasu na jedno i drugie. Nie pojechaliśmy na Róbrze i zabraliśmy się do pracy z nowym perkusistą. Był nim Pawełek Wirusus vel "Kurczak". Dostał wypadek potoczył się jak la wina: zagraliśmy kilka fajnych koncertów i... z grania zrezygnował "Koi". Ro burzliwym i huczonym jego "Kawalerskim" rozeszliśmy się smutni do swoich domów. Ja chciałam grać dalej. Poprosiłam o pomoc Adama, który kiedyś już grał w Karcerze. Zabraliśmy się do pracy. Koncerty. Na moment uwierzyliśmy, że coś może się odmienić. Wojtek (KW) zaproponował nam udział w kompilacyjnym LP. Udane nagranie w studio Andrzeja Ruczyńskiego i... nic. Graliśmy dalej. W międzyczasie przygotowaliśmy materiał na drugie demo, które już wyszło i cieszy się chyba dobrą opinią bo nie mam już żadnego.

Na wiosnę 89 mieliśmy już trochę zmienione spojrzenie na muzykę. Mieliśmy wrażenie, że mamy coś ekstra, ale mężem został i Bweż. Po kilku tygodniach wyemigrował za chlebem i Karcer praktycznie przestał istnieć. Adam wrócił do swego zespołu, a ja zapisałam się do szkoły kung-fu. Choć żadnym mistrzem nie chcę zostać, wtedy oddałam się całemu temu zajęciu. Nie potrzebowałam dużo czasu, żeby zrozumieć, że bez grania drugo nie pociągnę. I pewnego dnia....



JAKO MUZYCY - i pewnego dnia zjawił się u mnie Adam z propozycją. Była to nowa koncepcja Karcera. Zrozumiałem, że Karcer to już nie tylko zespół muzyczny. To coś więcej - to jakby życie moje i jeszcze kilku ludzi, którym swoją wilgoć i wrogość zamieniłem w ogień przyjaźni i pewnej niekompromisowej mądrości. To Karcer nie dał nam zwariować, to on kęcił i dzielił. Nie zdarzyło się bym spotkał któregoś "Karcerowicza" i nie podał mi ręki, nie zamienił z nim kilku serdecznych słów. To naprawdę jest fajne. Każdy był ile chciał i ile tego potrzebował. Dobrze, że Karcer nigdy nie stał się firmą...

Karcer teraz to: Krzysztof Żeromski - gitara i śpiew, Adam Elwert - bas, Przemek Bross - gitara i Tomek - perkusja (to śmieszne, ale nie znam jego nazwiska, mówią do niego "Fanie"). Mamy plany. Sami się dziwimy, ale to prawda. To jeszcze nie koniec przygody. Jeszcze się trochę pobawimy. I dlatego piszę teksty w języku angielskim (na koncertach i tak trudno je zrozić, znane są przeważnie z kaset, a do tych obiecuje dołączyć tłumaczenia, hum...), zrezygnowaliśmy z szybkości - ta zaczęła nas wpuszczać w muzyczny kanał - można było grać szybko albo jeszcze szybciej. Myślę, że nikomu z polaków "innych",

którzy do tej pory nas słuchali i nie będąc to przeszkadzało. Słuchacie przecież tylu kapel śpiewających w obcych językach, które wam się podobają, choć nie wiecie o czym tak naprawdę są teksty - ręczę, że 70% to po prostu gówno. A że nie będziecie o sadu... "Dym" to nie wszystkie. Musyka musi mieć jaja i te jaja jak arbuzy. Inaczej jest nieoptym. Na Zachodzie "odjadawcy" słuchają - mogłoby się wydawać - semitymentalnej Chumbawaby. Widziałem koncert Guns n' Roses: mój two punk miało tam wiele do sobie baczenia i posanowania. U nas wygląda to inaczej, ale mam na dzisiaj, że skoro tak wiele serc angielskich z Zachodu, to może odrobinkę tej ich etniczności prześcimy z czekoladkami, rodzynkami, pomarańczami po konkurencyjnych cennach. Chcemy bardzo zagrać na Zachodzie. Nigdy tam nie graliśmy i dlatego chcemy. Wcale tego nie ukrywamy - przeciwnie - opowiadamy o tym wszystkim, może ktoś nam w tym pomoże. Może zareklamujemy trochę forsy na gitary, świeżym odciupkę światła. Nie kurwa, przecież to normalne. Nie znam nikogo kto nie chciałby choć trochę asobaczdy Sfinxa, piramid, i uwrul. A czy wiecie jak wygląda ten brudny Londyn czy Nowy Jork? Bo ja nie. Jak ktoś zabierze mnie w podróż dookoła świata, da własny kąt, magnetofon, parę kaset, gitarę i worek treningowy - przestanę, przestanę myśleć o pieniądzach.

I JESZCZE JEDNO - zawsze traktowałem Karcer jak przygodę tak było, jest i będzie. Nigdy nie było moim celem aby ktokolwiek traktował moje teksty jako wytyczne postępowania. Jestem tylko tym kim jestem, za mało we mnie mądrości by mówić innym co dobre, a co złe. Jeżeli komuś odpowiada to co wycięuję to fajnie, jeżeli nie - to też fajnie. Nie można myśleć identycznie. To niemożliwe. Nie ma dwóch identycznych ludzi. Wszystko polega na kompromisie, a to jest sztuka. Nigdy nie należałem do żadnej organizacji i. Zawsze chciałem być punkiem, metalem, rockersiem, modsem, aktheadem jednocześnie. Teraz mówię naprawdę to co chcę, ubieram się jak chcę, gram to co chcę i nikt mi tego nie obrzydza. Sam decyduję kiedy zacznę mówić do ludzi. Dajcie przesyłać, jak przestanę - odcięcie gitarę i zostanę mistrzem kung-fu.

Fot: DZIDEK (maj '86, GARAŻ, Klub Pionki, SZCZECIN)

KONTAKT: Krzysztof Żeromski 76-200 SŁUPSK ul. Mickiewicza 25/6

Z pozdrowieniem!
Ferment i KAR-
CER



KOLABORANCI

ane koniecznością. Nowi ludzie zawsze wnosili coś nowego do muzyki. To nieuniknione, a zarazem korzystne. Staraliśmy się zachować ciągłość w tym co robimy, dlatego z nową ekipą zawsze zaczynamy pracę od starszych numerów aby złapać klimat, a ewentualnym zmianom nadać charakter płynny.

G: Jak wygląda obecny skład kapeli?

P: Poza mną grają: "Mody" na basie, "Raża" i Krzysio na gitarach i "Groszek" na perkusji. Zrobiliśmy już nowe materiały, czy są dobre oceniamy, którzy nas słuchają.

Wszelkie zmiany, również te ostatnie, powodują kryzys i wywołują pytania typu - Grać czy nie grać? To przejdzie jak zawsze do tej pory. Jest coraz lepiej. Sprawdzimy się na najbliższym koncercie.

G: Co z płytą Kolaborantów?

P: Ciągły znak zapytania. Czekamy na wejście do studia. Wszelkie torpedują sprawy finansowe. Nawet jeżeli nagramy materiał, to i tak nie wiadomo co z nim będzie. To wina sytuacji - podatki, ograniczenia, oszczędności, brak fo-



ry, śmiany cen dotychczasowego i wszystkich.

G: A co z płytą dla Klubu Płytkowego "Basem"?

P: Nie obrzydź się!

G: W takim razie jakże istnieje i możliwość uzyskania tego co robicie?

P: Przede wszystkim kasecie dem-

e - już trzecia - wydana ostatnio przez DWP. Jest w tej chwili rozpowszechniana. Bezestajem ją wysyłać, bo przy wariackich zmianach opłat pocztowych widmo bankructwa zagładziło mi w oczy. Można ją kupić na naszym koncercie, a z którymi jest coraz gorzej, również ze względów finansowych. W przyszłości koncerty stoją pod znakiem zapytania. Zakładając, że gramy za zwrot kosztów podróży, wyżywienia i nocleg, oceniam koszt takiego przedsięwzięcia na ok. 300 tys. złotych. To już sporo. Nie wszyscy organizatorzy są w stanie tyle zapłacić, bo ludzie przez tą obchodzą na koncerty - drogie i agresywne. Nikt nie lubi dostawać w twarz i jeszcze za to płacić.

Koncerty to dla nas ważna sprawa. One wszystko napędzają. Będzie ciężko, ale myślę, że uda się coś zrobić, pogramy...

G: A gdyby nie wyszło?

P: Zawsze można się okopać i poczekać na kolejną rewolucję.

STYCZEŃ '90
przełożył: ZDZISŁAW JODKO

WANTED

Bracia, siostry, obywatele, rodacy!

JUŻ WKRÓTCE

JEDYNY W POLSCE koncert

THE YOUNG GOALS

Wrocław 5 VI 1990

POSZUKIWANY

SPONSOR

Dead or Alive

Tylko on może sprawić, że bilet będzie kosztował mniej niż wizerunek Marii Skłodowskiej-Curie.

POMOZCIE

albo zbierajcie podobizny wielkiej uczonej.

WOSIA

kontakt: tel. 611843 (WROCLAW)



MUSIĄ WYRZUĆ!



ROMAN KABANO 88r.



Czy ktoś wie
gdzie jest
Zdun?



W tym numerze, to już **wszystko.**
Serdeczne dzięki dla **Fermenta,**
Alexa Z., Jacka i Rudego, Rafała
i wszystkich, którzy

pomogli.

